

800 numer, 800 niedziela, 800 tydzień

Drodzy Czytelnicy! Dziękujemy, że jesteście, bo tylko dlatego Pismo Parafialne SANCTUS nadal wychodzi. Dziękujemy za Wasze wsparcie finansowe, które pozwala nam pokrywać koszty druku i pozostałej działalności, która zazwyczaj bez rozgłosu niesie dzieło Ewangelizacji dalej, w różne obszary. Cieszymy się szczególnie, że możemy wspierać szerzenie kultu naszych patronów – Świętych oraz wspierać żywy Kościół.

Jeśli założyć, że przygotowanie jednego numeru zajmuje nam łącznie minimum 3,5h to matematyka podpowiada, że to już łącznie co najmniej 2800 godzin, czyli prawie 117 dni, a więc ok 1/3 roku... To dużo, czy mało? Pewnie zależy z jakiej perspektywy się patrzy. Nasza redakcja to 6 osób na stałe i wsparcie okazjonalne różnych innych ludzi. Jednak ostatecznie nie o liczby chodzi. Bardzo byśmy chcieli, żeby ta dwustronnie zadrukowana kartka A4 nie stała się tylko spisem intencji czy ogłoszeń, ale okazją do przynajmniej chwili refleksji nad Słowem Bożym, cytatami znanych osób, życiorysem świętych, opowiadaniem z przesłaniem, czy napisanym przez nas rozmyśleniem... Po drugiej stronie życia znajdują się już nasi parafianie, którzy także czytali SANCTUSA – niektórzy z nich zbierali każdy numer. Mamy nadzieję, że ta prosta gazetka pomogła im choć trochę w drodze do celu. Bo z perspektywy człowieka wierzącego, czy cokolwiek innego ma większe znaczenie? Czy nie najważniejsze jest świadome zmierzanie na spotkanie z Panem wszystkiego?

Współczesny człowiek częściej sięga po telefon niż po słowo drukowane. Wiadomości, informacji, newsów jest tak dużo, że aż momentami chcemy od nich odpocząć. Jednak od Słowa Bożego nie powinniśmy nigdy odpoczywać. Dlatego zachęcamy, prosimy i proponujemy, aby Pismo Parafialne SANCTUS, było przede wszystkim dla Ewangelii, którą po powrocie z kościoła można na spokojnie przeczytać. A reszta niech będzie miłym dodatkiem © Hosanna Panu, który jest z nami. Niech Jego Słowo nas przemienia! /KP/

Czy wiesz, że...

Podczas pierwszej pielgrzymki do Niemiec w 1980 roku jeden z dziennikarzy zagadnął Jana Pawła II, czy zgadza się z opinią, że za mało czasu poświęcił na rozmowy z protestantami. - W Moguncji mogę wstać o dwie godziny wcześniej, ażeby z nimi rozmawiać, ale czy oni też wcześniej wstaną? - odpowiedział Papież.

Znalezione...

Kolega Karola Wojtyły: Sport traktowaliśmy ambicjonalnie. Rozgrywki między klasami stanowiły wydarzenie, świętą wojnę. Pragnieniem i celem każdego z nas była wygrana. Tak, też traktował sprawę Karol. (...) Jako uczeń dojeżdżający miałem zawsze godzinę czasu do odjazdu pociągu. Wtedy Karol zapraszał nas do gry w piłkę na pobliskich plantach. Oczywiście on przynosił piłkę, bo była to rzecz nieosiągalna dla nas, wiejskich dzieci.

Refleksja: W czasach małego Karola w Wadowicach było biednie, ale na wsiach wokół małego miasteczka na południu Polski sytuacja wyglądała jeszcze gorzej. Karol zauważył „biedę” swoich kolegów ze szkoły. Gdy czekali na pociąg i nudzili się, wyciągał piłkę. Dzielił się nią i swoim czasem.

Św. Jan Paweł II: „Zabawa jest nie tylko przejawem potrzeby rozrywki, czy dowodem lekomyślności, lecz nawet wtedy, gdy nie zdajecie sobie z tego sprawy, jest okazją do kształtowania charakteru i pielęgnowania cnót. W przyszłości nieraz będziecie musieli współdziałać z innymi, mierzyć się z nimi. Znajdźcie się w obliczu sytuacji, problemów i projektów czyniących życie tak podobnym do meczu, który musi być przecież rozegrany uczciwie; meczu, w którym gra rolę mądre użycie własnych energii, zdolności dostosowania się do tempa innych oraz lojalny i szlachetny stosunek do sprawy współzawodnictwa. Oto dlaczego pomiędzy szkołą a zabawą istnieje ciągłość: obydwie współuczestniczą w kształtowaniu waszej osobowości, ponieważ obydwie mogą wiele nauczyć, będąc jednocześnie wyrazem młodości, która jest nie tylko młodością ciała, lecz także młodością ducha”
/fragmenty rozważań Ekstremalnej drogi krzyżowej 2024/

PISMO PARAFII PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BRZEZINACH

SANCTUS



Dodatek na Wielki Post 2024 r. cz. 6

Wywiad z biskupem Andrzejem Kaletą biskupem diecezji kieleckiej

- /KK/ Księżę biskupie w nawiązaniu do zeszłego tygodnia i do nakreślenia wyglądu misji, jej charakteru co do miejsca, dzisiaj chciałbym dopytać o to jak funkcjonują ludzie i jak prowadzona jest Ewangelizacja w parafii pod wezwaniem Świętego Ducha w Maggotty na Jamajce?

- /bp Andrzej Kaleta/ Trzeba powiedzieć, że Ksiądz Marek działalność ewangelizacyjną rozpoczął od niesienia pomocy materialnej. Wspiera dzieci, głównie ze szkoły średniej. Szkół średnich nie ma dużo na Jamajce, są one rozrzucone po całym kraju, nie ma internatów przy szkołach, więc te dzieci muszą każdego dnia, dojechać do szkoły i potem wrócić. Żeby dojechać trzeba mieć auto, bo to zwykle jest od kilkunastu do kilkudziesięciu kilometrów, więc jakiś pojazd jest niezbędny. Ks. Marek pomaga w ten sposób, że płaci za transport tych dzieci i za obiad w mieście i potem każde dziecko jest przywożone z powrotem. Pieniądze ksiądz Marek bierze z tego, że na misje każdego dnia przychodzą rodzice tych dzieci, aby przynajmniej w części odpracować to, co to dziecko otrzymuje. Na misji jest plantacja orzeszków ziemnych, są palmy i inne rośliny. Rodzice utrzymują tą plantację tak, aby rodzila owoce, a kiedy sprzeda się owoce, to z tych pieniędzy dzieci otrzymują środki na dojazd i jedzenie. Oczywiście tych środków nie starczyłoby z samej plantacji, toteż misja korzysta z dobroci donatorów, są to ludzie ze Stanów Zjednoczonych, z Polski i z całego świata, którzy jakąś kwotę ofiarują, co w sumie sprawia, że te dzieci można jakoś wesprzeć w edukacji. Dziecko, które korzysta z takiej pomocy jak i jego rodzina, zobowiązane jest do tego aby uczestniczyć w niedzielę w Eucharystii. Po Mszy Świętej uczestniczą w katechezie o charakterze kerygmatycznym, która wprowadza w chrześcijaństwo. W ten sposób, na zasadzie współpracy, kiedy rodzice dojrzewają, kiedy dzieci dojrzewają, poprzez spotkania i Msze święte, to dopiero wtedy, jeśli dana osoba wyrazi taką wolę, może przyjąć chrzest święty. Więc do kościoła chodzą nie tylko ochrzczeni katolicy, ale chodzą również ci, którzy dopiero dojrzewają do tego, aby zostać ochrzczeni. To jest swego rodzaju ich katechumenat, takie dochodzenie do tego momentu, kiedy mogą i chcą zostać ochrzczeni. Potem mogą już w pełni uczestniczyć we Mszy Świętej. Warto zaznaczyć, że nic nie dokonuje się na siłę, ale z własnej woli. Trzeba też powiedzieć, że zdarzają się dzieci, które z pomocy korzystają, ale nie chcą się ochrzcić i oczywiście to też jest szanowane przez misjonarza i nie zostają ochrzczone, to dotyczy zarówno dzieci, jak i dorosłych. Różnie jest z chodzeniem do kościoła, ale jeśli towarzyszy temu życzliwość, miłość, no to ten człowiek korzysta nie tylko z dóbr materialnych, które świadczy misja, ale również z dóbr duchowych. Z życzliwości i miłości.

800 numer, 800 niedziela, 800 tydzień

Drodzy Czytelnicy! Dziękujemy, że jesteście, bo tylko dlatego Pismo Parafialne SANCTUS nadal wychodzi. Dziękujemy za Wasze wsparcie finansowe, które pozwala nam pokrywać koszty druku i pozostałej działalności, która zazwyczaj bez rozgłosu niesie dzieło Ewangelizacji dalej, w różne obszary. Cieszymy się szczególnie, że możemy wspierać szerzenie kultu naszych patronów – Świętych oraz wspierać żywy Kościół.

Jeśli założyć, że przygotowanie jednego numeru zajmuje nam łącznie minimum 3,5h to matematyka podpowiada, że to już łącznie co najmniej 2800 godzin, czyli prawie 117 dni, a więc ok 1/3 roku... To dużo, czy mało? Pewnie zależy z jakiej perspektywy się patrzy. Nasza redakcja to 6 osób na stałe i wsparcie okazjonalne różnych innych ludzi. Jednak ostatecznie nie o liczby chodzi. Bardzo byśmy chcieli, żeby ta dwustronnie zadrukowana kartka A4 nie stawała się tylko spisem intencji czy ogłoszeń, ale okazją do przynajmniej chwili refleksji nad Słowem Bożym, cytatami znanych osób, życiorysem świętych, opowiadaniem z przesłaniem, czy napisanym przez nas rozmyśleniem... Po drugiej stronie życia znajdują się już nasi parafianie, którzy także czytali SANCTUSA – niektórzy z nich zbierali każdy numer. Mamy nadzieję, że ta prosta gazetka pomogła im choć trochę w drodze do celu. Bo z perspektywy człowieka wierzącego, czy cokolwiek innego ma większe znaczenie? Czy nie najważniejsze jest świadome zmierzanie na spotkanie z Panem wszystkiego?

Współczesny człowiek częściej sięga po telefon niż po słowo drukowane. Wiadomości, informacji, newsów jest tak dużo, że aż momentami chcemy od nich odpocząć. Jednak od Słowa Bożego nie powinniśmy nigdy odpoczywać. Dlatego zachęcamy, prosimy i proponujemy, aby Pismo Parafialne SANCTUS, było przede wszystkim dla Ewangelii, którą po powrocie z kościoła można na spokojnie przeczytać. A reszta niech będzie miłym dodatkiem © Hosanna Panu, który jest z nami. Niech Jego Słowo nas przemienia! /KP/

Czy wiesz, że...

Podczas pierwszej pielgrzymki do Niemiec w 1980 roku jeden z dziennikarzy zagadnął Jana Pawła II, czy zgadza się z opinią, że za mało czasu poświęcił na rozmowy z protestantami. - W Moguncji mogę wstać o dwie godziny wcześniej, ażeby z nimi rozmawiać, ale czy oni też wcześniej wstaną? - odpowiedział Papież.

Znalezione...

Kolega Karola Wojtyły: Sport traktowaliśmy ambicjonalnie. Rozgrywki między klasami stanowiły wydarzenie, świętą wojnę. Pragnieniem i celem każdego z nas była wygrana. Tak, też traktował sprawę Karol. (...) Jako uczeń dojeżdżający miałem zawsze godzinę czasu do odjazdu pociągu. Wtedy Karol zapraszał nas do gry w piłkę na pobliskich plantach. Oczywiście on przynosił piłkę, bo była to rzecz nieosiągalna dla nas, wiejskich dzieci.

Refleksja: W czasach małego Karola w Wadowicach było biednie, ale na wsiach wokół małego miasteczka na południu Polski sytuacja wyglądała jeszcze gorzej. Karol zauważył „biedę” swoich kolegów ze szkoły. Gdy czekali na pociąg i nudzili się, wyciągał piłkę. Dzielił się nią i swoim czasem.

Św. Jan Paweł II: „Zabawa jest nie tylko przejawem potrzeby rozrywki, czy dowodem lekomyślności, lecz nawet wtedy, gdy nie zdajecie sobie z tego sprawy, jest okazją do kształtowania charakteru i pielęgnowania cnót. W przyszłości nieraz będziecie musieli współdziałać z innymi, mierzyć się z nimi. Znajdźcie się w obliczu sytuacji, problemów i projektów czyniących życie tak podobnym do meczu, który musi być przecież rozegrany uczciwie; meczu, w którym gra rolę mądre użycie własnych energii, zdolności dostosowania się do tempa innych oraz lojalny i szlachetny stosunek do sprawy współzawodnictwa. Oto dlaczego pomiędzy szkołą a zabawą istnieje ciągłość: obydwie współuczestniczą w kształtowaniu waszej osobowości, ponieważ obydwie mogą wiele nauczyć, będąc jednocześnie wyrazem młodości, która jest nie tylko młodością ciała, lecz także młodością ducha”
/fragmenty rozważań Ekstremalnej drogi krzyżowej 2024/

PISMO PARAFII PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BRZEZINACH

SANCTUS



Dodatek na Wielki Post 2024 r. cz. 6

Wywiad z biskupem Andrzejem Kaletą biskupem diecezji kieleckiej

- /KK/ Księżę biskupie w nawiązaniu do zeszłego tygodnia i do nakreślenia wyglądu misji, jej charakteru co do miejsca, dzisiaj chciałbym dopytać o to jak funkcjonują ludzie i jak prowadzona jest Ewangelizacja w parafii pod wezwaniem Świętego Ducha w Maggotty na Jamajce?

- /bp Andrzej Kaleta/ Trzeba powiedzieć, że Ksiądz Marek działalność ewangelizacyjną rozpoczął od niesienia pomocy materialnej. Wspiera dzieci, głównie ze szkoły średniej. Szkół średnich nie ma dużo na Jamajce, są one rozrzucone po całym kraju, nie ma internatów przy szkołach, więc te dzieci muszą każdego dnia, dojechać do szkoły i potem wrócić. Żeby dojechać trzeba mieć auto, bo to zwykle jest od kilkunastu do kilkudziesięciu kilometrów, więc jakiś pojazd jest niezbędny. Ks. Marek pomaga w ten sposób, że płaci za transport tych dzieci i za obiad w mieście i potem każde dziecko jest przywożone z powrotem. Pieniądze ksiądz Marek bierze z tego, że na misje każdego dnia przychodzą rodzice tych dzieci, aby przynajmniej w części odpracować to, co to dziecko otrzymuje. Na misji jest plantacja orzeszków ziemnych, są palmy i inne rośliny. Rodzice utrzymują tą plantację tak, aby rodzila owoce, a kiedy sprzeda się owoce, to z tych pieniędzy dzieci otrzymują środki na dojazd i jedzenie. Oczywiście tych środków nie starczyłoby z samej plantacji, toteż misja korzysta z dobroci donatorów, są to ludzie ze Stanów Zjednoczonych, z Polski i z całego świata, którzy jakąś kwotę ofiarują, co w sumie sprawia, że te dzieci można jakoś wesprzeć w edukacji. Dziecko, które korzysta z takiej pomocy jak i jego rodzina, zobowiązane jest do tego aby uczestniczyć w niedzielę w Eucharystii. Po Mszy Świętej uczestniczą w katechezie o charakterze kerygmatycznym, która wprowadza w chrześcijaństwo. W ten sposób, na zasadzie współpracy, kiedy rodzice dojrzewają, kiedy dzieci dojrzewają, poprzez spotkania i Msze święte, to dopiero wtedy, jeśli dana osoba wyrazi taką wolę, może przyjąć chrzest święty. Więc do kościoła chodzą nie tylko ochrzczeni katolicy, ale chodzą również ci, którzy dopiero dojrzewają do tego, aby zostać ochrzczeni. To jest swego rodzaju ich katechumenat, takie dochodzenie do tego momentu, kiedy mogą i chcą zostać ochrzczeni. Potem mogą już w pełni uczestniczyć we Mszy Świętej. Warto zaznaczyć, że nic nie dokonuje się na siłę, ale z własnej woli. Trzeba też powiedzieć, że zdarzają się dzieci, które z pomocy korzystają, ale nie chcą się ochrzcić i oczywiście to też jest szanowane przez misjonarza i nie zostają ochrzczone, to dotyczy zarówno dzieci, jak i dorosłych. Różnie jest z chodzeniem do kościoła, ale jeśli towarzyszy temu życzliwość, miłość, no to ten człowiek korzysta nie tylko z dóbr materialnych, które świadczy misja, ale również z dóbr duchowych. Z życzliwości i miłości.